

GŁOS LESZCZYŃSKI

Polski, katolicki, bezpartyjny dziennik dla wszystkich stanów.

Wychodzi co dzień z wyjątkiem niedziel i świąt.

Cztery bezpłatnie dodatki tygodniowe:

Przyjaciel Rolnika, Ognisko Domowe (dla rodzin),
Przegląd Tygodniowy (Ilustr.) i Arkusz powieściowy.

OJCZYZNĘ BUDUJE SIĘ
PEŁNIANIEM OBOWIĄZKU!

Wydawca: Drukarnia Leszczyńska Spółka z o.o.

Adres redakcji i administracji:

Leszno (Woj. Pozn.) ul. Wolności 21. Tel. 61 i 64.
Warunki prenumeraty i ogłoszeń na ostatniej stronie.

Nr. 9.

Leszno, wtorek dnia 13 stycznia 1931 r.

Ark. XII.

Rokowania o magistrale kolejową Śląsk-Gdynia.

Wiadomości o pożyczce, która ma wynosić miliard franków.

Jak się dowiaduje agencja PRESS — zapowiadany został przyjazd do Warszawy w dniu 13 bm. delegata grupy finansowej francuskiej, prowadzącej wraz z przedstawicielami firmy Schneider, Creuzot et Co., rokowania z rządem polskim o udzielenie pożyczki kolejowej. Delegatem tym będzie zapewne jeden z dyrektorów Banque de Pays du Nord. Po jego przybyciu rokowania pożyczkowe wejdą w stadium decydujące.

Potwierdza się wiadomość, że pożyczka wynosić ma 1 miliard franków francuskich. Dotychczas nie ustalono jednak kosztów tej pożyczki i ta właśnie sprawa będzie przedmiotem rokowań między przedstawicielem francuskiej grupy bankowej, a rządem polskim.

Obie strony zgodziły się, że w razie pomyslnego wyniku rokowań pożyczkowych francuska grupa finansowa wypłacić będzie ministerjum kolei z tytułu tej pożyczki niezbędne środki na jaknajszybze wybudowanie linii Śląsk-Gdynia. Budowa tej linii ma być prowadzona w takich rozmiarach, aby została ukończona na dwóch torach do końca przyszłego roku. Dopływ zaś kredytów na ten cel będzie się od-

bywać zgodnie ze wskazówkami kierownictwa budowy linii, przyczem uwzględnione będzie najszybsze tempo budowy.

Przewidywane jest, iż konsorcjum francuskie eksploatować będzie wyodrębnioną magistralę kolejową Gdynia-Słask Górny w okresie lat 55. Taryfa towarowa na tej linii będzie ustalona podobnie, jak na innych szlakach kolejowych w Polsce. Obecnie rozpatrywane są kwestie techniczne, opłacalność kolei, pewne szczegóły kalkulacyjne oraz potrzeby ekonomiczne kraju w związku z budową magistrali.

Wbrew błędnym doniesieniom, należy podkreślić — jak poinformowano agencję Press z dobrego źródła — że obie strony zgodziły się, iż zakup taboru, a więc parowozów, wagonów osobowych i towarowych dla magistrali kolejowych zostanie dokonany wyłącznie w kraju, przyczem koszt tego taboru przekroczy zapewne kwotę 150 milionów zł.

Zarówno budowa magistrali kolejowej, jak i jej późniejsza eksploatacja przy udziale konsorcjum francuskiego odbywać się będzie wyłącznie przy pomocy sił fachowych polskich.

Ostatni hold Joffrowi.

Paryż, 11. 1. (PAT.) Dzisiaj popołudniu Paryż złożył ostatni hold marszałkowi Joffre. Przed trumną bohatera z nad Marny przebiegały tysiące wzruszonych i skupionych mieszkańców stolicy. Wicemarszałek pałacu inwalidów zamknął się dla publiczności. Otwarte one będą za 2 lub 3 miesiące, kiedy nastąpi przewiezienie zwłok Marszałka do Louveciennes.

Szlachetny gest.

Hold zwyciężonego Niemca z nad Marny. Dzienniki francuskie przytaczają za „Deutsche Zeitung” następujący komentarz generała von Kùhla, szefa sztabu armji von Klucka z 1914 roku o śmierci marszałka Joffre’a. „Nazwisko marsz. Joffre’a związane jest na wieki z bitwą nad Marną. We Francji cesarskiej niewątpliwie byłby on mianowany „Księciem Marny”, tak, jak marszałek Ney mianowany był „księciem De La Moskowa”. Chyba Joffre’a, być może, była przysięgnięta wschodzącym słonecznym marszałków Petaina i Focha a jednak Francja winna mu być niesłychanie wdzięczna. We wrześniu 1914 r. Joffre znalazł się bowiem sam w obliczu pełnej chwały armji niemieckiej, najpotężniejszej i pierwszej na świecie.” (Kor. Pras.)

Strajk w Anglii

Londyn (ATE.) — Rokowania pomiędzy właścicielami kopalń, a górnikami (zastępcami poludnowa) zostały zerwane. W strajku bierze udział 140.000 górników.

Tydzień ubiegły pozbawił pracy 15000 robotników.

W tygodniu ubiegłym klęska bezrobocia zmniejszyła się nową falą przypływu. Liczba bezrobotnych wzrosła o 15.883 osób i wyniosła w dniu 5 stycznia 303.148 ludzi. Największy przyrost wykazała Łódź — 3.677 i Kraków — 1.646 osób. („Kurier Czerwony” 11. 1.)

Krwawa sobota.

„Hitler podłym klamką i krzywo przysięgą.”
W Thedinghausen w Brunawku w czasie zebrania republikańskiego „Reichsbanneru” doszło w sobotę wieczorem do krwawej walki z Hitlerowcami. Powodem bóju było nazwanie Hitlera podłym klamką i krzywo przysięgą. Sala restauracyjna, w której odbywało się zebranie, jest zupełnie zdemolowana, ani jedno krzesło, ani stół nie jest cały. Jednego ciężko rannego musiano przewieźć do szpitala, gdzie walczy ze śmiercią; pozatem kilkadziesiąt osób jest leż rannych.

„Plon” wojny domowej

53 miejscowości zrównane z ziemią, 40.000 zabitych, w tejże tylko prowincji chińskiej.

Pewien przybyły do Pekinu misjonarz amerykański z prowincji Kansu, która była widowiskiem wojny domowej, donosi o strasznych skutkach tamtejszych walk bratobójczych. Szczególnie przejmują grozą straszne okrucieństwa, których ofiarą padła spokojna ludność.

53 miejscowości, przez które misjonarz przejechał, jest zrównanych z ziemią. Na każdym kroku napotyka się stosy trupów. Ogólną liczbę zabitych ocenia ów misjonarz na 40 tys. Na tem jeszcze nie koniec, bo rząd nankijski ogłosił komunikat, w którym zapowiada wysłanie do prowincji Kansu ekspedycji karnej, celem przywrócenia porządku. To przywracanie porządku pochłonie naturalnie znowu masę ofiar.

Z różnych stron.

gp) Pożyczka dla cukrownictwa. Dzienniki donoszą, iż w tych dniach została sfinalizowana w Paryżu pożyczka dla Związku zachodnio-polskiego przemysłu cukrowniczego w wysokości 60 milionów franków.
gp) Zakaz przywozu rosyjskich towarów. Republikańscy wniesli do senatu projekt ustawy, zabraniającej przywozu do Stanów Zjednoczonych A. P. towarów pochodzących z Rosji Sowieckiej.

Podróż Brüninga zaczęła i skończyła się skandalem.

Po manifestacjach głodowych w Tyfży i Wystrunin — rozruchy uliczne przeciwko kanclerzowi rzeszy niem. na Słasku.

Berlin, 11. 1. (PAT.) Przemydł policji wrocławskiej ogłasza komunikat o zajściach, które wydarzyły się w czasie przyjazdu kanclerza Brüninga do Wrocławia. Bezpośrednio przed nadejściem pociągu w pobliżu dworca zebrał się tłumy tysiący. Plac przed dworcem zamknięty został silnym kordonem policji, która też rozprędała siłą gromadzących się na jednej z głównych ulic. Wobec wrogości nastroju panującego wśród gromadzących się tłumów, policja przystąpiła do opróżnienia ulicy. W czasie tego doszło do szarży policji konnej. Demonstranci na widok zbliżającego się samochodu — kanclerza zaczęli wnieść wrogie okrzyki przeciwko rządowi i zaatakowali policję. Wezwano pomocy policji konnej. W czasie rozprędzania demonstrantów, koni jednego z oficerów policji upadł na bruk — wskutek czego jadący na nim oficer uległ ciężkiemu kontuzjom. Jeden z policjantów otrzymał cios w głowę i upadł nieprzytomny. — Sprawca tego czynu został ujęty. Tłum, wepchnięty przez policję w boczne ulice, próbował przerwać kordon policyjny i przedostać się na główną ulicę, którą przejeżdżał mial kanclerz.

Brüning. Policja musiała wówczas ponownie szarżować. Na placu przed pałacem arcybiskupim doszło do starcia. Ogółem aresztowano 19 osób.

Berlin, 11. 1. Ostatni dzień wycieczki kanclerza Brüninga po niemieckim Górnym Śląsku przeszedł wśród dźwięków okrzyków tłumów, które parły na kordony policyjne, z okrzykami: „Precz z Brüningiem, dajcie nam pracy i chleba! Heil Hitler! Rotfront!”

Wielka propagandowa podróż Brüninga, obliczona na przedwzrostkiem na zagranicę, załamała się. Kanclerz dał temu wyraz na przyjęciu w gmachu urzędu finansowego w Nissie, gdzie załatwił się krótko z zagadnieniami niemieckich ziem wschodnich i zaatakował skrajne elementy. Tymczasem przed gmachem, gdzie przemawiał Brüning, tłum wznosił okrzyki na cześć Moskwy i Hitlera. Policja musiała pałkami gumowymi rozprędać podnieconych manifestantów. W Kłodzku policja torowała samochodowi kanclerza i jego obczenia drogę na dworzec, wśród tłumy demonstrantów.

„Mam zaszczyt w imieniu francuskiej izby deputowanych wyrazić gorące podziękowanie sejmowi polskiemu za drogą nam manifestację uczuć sejmowi i narodowi polskiemu w dniach naszej żałoby. (—) Ferdinand Bouisson, przewodniczący izby deputowanych.”

Posiedzenie plenarne. Na 13-go bm. zostało zwołane posiedzenie plenarne Sejmu na godz. 17-45. Na porządku dziennym tego posiedzenia znajduje się pierwsze czytanie 16 przedłożeń rządowych. Z tych 16 przedłożeń 12 dotyczy ratyfikacji różnych umów z innymi państwami, w czterech zawarte są postulaty dodatkowych kredytów, w dwu na fundusz bezrobocia, w jednym na koszty egzekucji i w jednym na pokrycie kosztów, związanych z utrzymaniem w należytym stanie regulacji Wisły gdańskiej. Poza tem dokonany będzie wybór członków Trybunału Stanu członków Komisji Kontroli Długów Państwowych i członków Głównej Komisji Ziemskiej.

Drugie plenarne posiedzenie Sejmu odbędzie się 15-go bm.

Kurjer w drodze na Madagę.

Lizbona, 11. 1. (PAT.) Wczoraj wieczorem przybył tu major Grudziński, udający się na Madagaskar. Dzienniki, wskazujące na Madagaskar, donoszą, że w stanie zdrowia marsz. Piłsudskiego zaszła znaczna poprawa.

Wyjazd min. Zaleskiego na sesję L. N.

Warszawa, 12. 1. Wczoraj o godz. 9-tej rano wyruszyła z Warszawy pociągami berlińskim do Genewy polska delegacja na sesję Rady Ligi Narodów w Genewie.

Delegacją osobiście przewodniczy min. Zaleski. Towarzyszą mu minister pełnomocny Szumlański i naczelnik wydziału prasowego p. Chrzanowski.

Z Senatu.

Na porządku obrad czwartego posiedzenia senatu, wyznaczonego na wtorek, dn. 13 bm., o godz. 4 po poł., jest wybór 2 członków i jednego zastępcy komisji kontroli długów państwa.

Z Sejmu.

Po śmierci marszałka Joffre’a. Sekretariat marszałka sejmu komunikuje: Dnia 5 bm., urzędujący wicemarszałek sejmu, St. Car, wysłał do przewodniczącego francuskiej izby deputowanych, Bouissona, następującą depeszę:

„Z powodu ciężkiej straty, jaką poniosła Francja, przez zgon marszałka Joffre’a, składam Panu serdeczne wyrazy współczucia w imieniu sejmów polskich, który łącząc się z narodem polskim, bierze udział w ciężkiej żałobie sojuszniczej Francji!”

Na tę depeszę, na ręce wicemarszałka Cara, nadeszła następująca odpowiedź:

Obludne alarmy i protesty niemieckie.

Przypadkowe wylądowanie lotników polskich w Opolu wyzyskują Niemcy w celach politycznych.

Prasa niemiecka i sfery rządowe podnoszą alarm, skutkiem wylądowania pilotów polskich w Opolu, insynuując wypadkowi charakter polityczny, a to z tego względu, że stało się to w dniu wizyty Brüninga. Kiedy jeden lotnik polski, wylądował w pobliżu strzelnicy „Reichswehry” znajdował się niedaleko pewien Polak, który poinformował lotnika, iż znajduje się on w Opolu. Lotnik chciał wnieść się, lecz nadbiegli podoficerowie Reichswehry i nie pozwolili na odlot. Kiedy i drugi lotnik wylądował w pobliżu polskiego, obaj byli poddani systematycznej rewizji i wmawiano im, że cel wyprawy był ukartowany. Jednym z lotników jest Hugo Wolf, znany sportowiec z Poznania. Służył on w armii niemieckiej. Lotnicy nieśli rozkaz odstawić aparaty do Grudziądza i powrócić koleją. Trzeci lotnik wylądował na terenie gminy Grodzisk, pow. oleskiego, niedaleko granicy polskiej. Polska ludność otoczyła natychmiast lotnika i uprzedziła go, że znajduje się on w Niemczech. Zanim przybyła policja, zdążył on wystartować.

Nacjonalizm i socjalizm. Prasa niemiecka wykorzystuje skwapliwie incydent zabijania się samolotów polskich ponad terytorium niemieckim, aby urządzić znowu atak na Polskę. Prasa dopatruje się w tym blahym przypadku, iż samoloty we mgłę zabijały się istotnie, świadomej „akcji politycznej” ze strony polskiej, „pogwałcenia granicy” no i oczywiście „akcji wywiadowczej polskich lotników”.

Nie dziwiłoby to zbytnio nikogo, gdyby ataki takie urządziła li tylko prasa nacjonalistyczna, lecz dziwnie uderza, że do kampanii nacjonalistycznej

przyłącza się również i socjalistyczny „Vorwärts”, który oświadcza, że „być może w Polsce konflikt taki nie jest niepożądany, a wzburzenie obustronne opinii publicznej może być jej właśnie pożyteczne”. Prasa podchwyca tutaj, jako moment szczególnie ważny i obciążający, że incydent zabijania się samolotów nastąpił właśnie podczas pobytu kanclerza Brüninga w tej okolicy i uważa to nie za przypadkowy zbieg okoliczności. Prasa nacjonalistyczna nie ustaje w podjudzaniu przeciwko Polsce z tego powodu, mimo, iż przesłuchanie lotników polskich już wykazało, jakto donosi prasa demokratyczna, że lotnicy istotnie z powodu mgły nie znaleźli drogi i nie w celach wywiadowczych przelecieli granicę, nie posiadali bowiem przy sobie ani aparatu fotograficznego, ani broni, ani też żadnych notatek, któreby mogły podobne podejrzenia wzbudzić.

Niemiecki charge d'affaires w Warszawie złożył onegdaj w minist. spraw zagranicznych notę w związku z wylądowaniem na skutek mgły i śnieżyicy, 2-ech samolotów wojskowych polskich na terenie Niemiec. Władze polskie wszczęły w tej sprawie dochodzenie, które wykazało, że idzie tu o 2 myśliwskie aparaty wojskowe, z Krakowa, które w drodze do Grudziądza, zmyliły drogę i zmuszone były na skutek fatalnych warunków atmosferycznych do przymusowego lądowania na terytorium Rzeszy. Aparaty pilotowane były przez 2-ech sierżantów, Poselstwo polskie w Berlinie otrzymało polecenie niezwłocznego zwrócenia się do rządu niemieckiego w sprawie wypuszczenia zatrzymanych lotników, oraz wydania samolotów.

Znowu połała się krew polska.

Nowe gwałty litewskie nad naszymi Rodakami.

Z Kownia donoszą: W ostatnim tygodniu na terenie pow. Szawelskiego, Olickiego i Wilkomirskiego, zdarzyło się kilka wypadków, napadów na ludność polską. W ubiegły wtorek, t. j. dzień Trzech Króli do Muśnik przybył naczelnik powiatu Koszalskiego i wygłosił podburzające przemówienie, w którym zaatakował miejscowego księdza proboszcza Polaka, za rzekomą antylitewską działalność. Naczelnik powiatu groził, że proboszcza zamknie do więzienia za sprzyjanie Polsce. W Szwintach, w ubiegłą niedzielę, w lokalu szkoły polskiej, napadnięto zebraną na odczyt ludność polską. Napadli dokonali banda szowinistów litewskich. Podczas odczytu jeden z bojówkarzy uderzył pałką po głowie prelegenta, nauczyciela Wacława Przelanickiego. Przelanicki stracił przytomność. W Poniewierzu, na ślizgawce, urządzonej przez uczniów Polaków, doszło do krwawej bójk, wywołanej przez uczniów Litwinów. Dotkliwie pobito trzech uczniów polskich, z których jeden Stanisław Kowalczyński, umieszczony został w szpitalu. W Olicie, w ubiegłą sobotę, na ulicy napadnięto na nauczyciela szkoły polskiej, Józefa Szukrłata. Zadał mu kilka uderzeń tępym narzędziem w głowę. Sprawcy, jak zwykle, nie zostali wykryci.

W końcu donoszą: W ostatnim tygodniu na terenie pow. Szawelskiego, Olickiego i Wilkomirskiego, zdarzyło się kilka wypadków, napadów na ludność polską. W ubiegły wtorek, t. j. dzień Trzech Króli do Muśnik przybył naczelnik powiatu Koszalskiego i wygłosił podburzające przemówienie, w którym zaatakował miejscowego księdza proboszcza Polaka, za rzekomą antylitewską działalność. Naczelnik powiatu groził, że proboszcza zamknie do więzienia za sprzyjanie Polsce. W Szwintach, w ubiegłą niedzielę, w lokalu szkoły polskiej, napadnięto zebraną na odczyt ludność polską. Napadli dokonali banda szowinistów litewskich. Podczas odczytu jeden z bojówkarzy uderzył pałką po głowie prelegenta, nauczyciela Wacława Przelanickiego. Przelanicki stracił przytomność. W Poniewierzu, na ślizgawce, urządzonej przez uczniów Polaków, doszło do krwawej bójk, wywołanej przez uczniów Litwinów. Dotkliwie pobito trzech uczniów polskich, z których jeden Stanisław Kowalczyński, umieszczony został w szpitalu. W Olicie, w ubiegłą sobotę, na ulicy napadnięto na nauczyciela szkoły polskiej, Józefa Szukrłata. Zadał mu kilka uderzeń tępym narzędziem w głowę. Sprawcy, jak zwykle, nie zostali wykryci.

Organizacje białoruskie przeciwko terrorowi w Sowietach

Warsza wa, 11. 1. Centralny Związek białoruski kulturalno-oświatowy i gospodarczych organizacji ogłasza protest przeciwko dokonywanym na Białej Rusi sowieckiej gwałtom na białoruskich działaczach kulturalnych.

Protest stwierdza, że aresztowania przedstawicieli narodu białoruskiego przez władze sowieckie są jednym z objawów walki centralizmu moskiew-

skiego z ideologią federacyjną Z. S. R. R.

W zakończeniu autorzy protestu oświadczają, że „przygotowana w Moskwie krwawa rozprawa z przywódcami ruchu kulturalno-oświatowego na Białej Rusi jest robotą nacjonalistycznej czerwonej Moskwy, przeciwstawiającej się wszelkimi środkami samodzielnemu kulturalnemu i narodowemu ruchowi mas włościańskich, robotniczych i inteligencji białoruskiej”.

Zbliża i zdaleka.

**** Uratowani z kry lodowej.** Z Helsińforsu donoszą, iż 9 ludzi porwanych przez krę u wybrzeży Finlandji zostało uratowanych. Pomiędzy uratowanymi znajduje się 70-cioletni starzec i 2 kobiety.

**** Hiszpańskie złoto do Londynu.** Hiszpański Bank Emisyjny wysłał w pierwszej połowie bieżącego miesiąca do Londynu transport złota wartości 1 milion t., który wraz z wysłanym poprzednio 2 milionami t. będzie tworzył depozyt rządu hiszpańskiego w Banku Angielskim.

**** Ostatnia poczta „Lusitanii”.** Donoszą z Hamburga, że w pobliżu jednej z wysepek grupy Halligen, na morzu Północnym, wyłowiono zamkniętą butelkę pokrytą wodorostami i muszlami, która zawierała ostatnią pocztę parowca angielskiego „Lusitania”, zatopionego w r. 1915 przez niemiecką łódź podwodną. Na kartce papieru jeden z podróżnych donosi, że okret tonie, i podaje jednocześnie nazwiska innych podróżnych, znajdujących się na parowcu, oraz numery kabin. List ten uważany jest za autentyczny. Odesłano go niezwłocznie do zarządu Cunard Line, którego własnością był zatopiony okret.

**** Nadzwyżka w banku w Nowym Jorku.** Komisja kontrolna, mająca na celu zbadanie przyczyn niewypłacalności United States Banku natrafiła na olbrzymie nadzwyżki, popełniane przez dyrekcję tego banku. Suma nadzwyż sięga kwoty 50 do 60 milj. dolarów.

**** Kongres wszystkich uniwersytetów.** Imperjum Brytyjskiego odbędzie się w Londynie w lipcu br. Kongres zostanie otwarty przez księcia Walji, poczem uczestnicy kongresu udadzą się do Edynburga, gdzie jako goście tamtejszego uniwersytetu, będą obradować dalej.

*** Dochody Francuzów** stwierdzają zamożność kraju, odróżnioną po wojnie. Statystyka za rok 1929 wykazuje iż Francja posiadała w tym roku 851 milionerów z dochodem rocznym powyżej 1 miliona fran-

ków, 2,784 osoby z dochodem od pół do 1 miliona fr., 5,889 osób z dochodem od 300 do 500 tys. fr., 9,390 osób z dochodem od 200 do 300 tys. fr., 38,361 osób z dochodem od 100 do 200 tys. fr., i 38,361 osób z dochodem od 50 do 100 tys. franków. Jedno auto przypada przeciętnie we Francji na 31 mieszkańców, a podatek od aut w ruchu i od przemysłu samochodowego przynosił olbrzymią sumę 3 miliardów 502 milj. franków.

**** Nowa ekspedycja naukowa** dla badania wnętrza Sahary została zorganizowana przez Międzynarodowy Instytut Antropologiczny i wyruszyła już w podróż. Celem ekspedycji jest przeprowadzenie badań nad klimatem Sahary, oraz skompletowanie na miejscu zbiorów mineralogicznych, zoologicznych i botanicznych. Ekspedycja dotrze również do słynnych grot Hoggaru, gdzie mają być przeprowadzone badania archeologiczne.

Różne z kolejnięstwa.

Pierwszy rozkład jazdy. W początkach kolejnięstwa podróżny wiedział o której godzinie pociąg ruszy ze stacji początkowej, o której natomiast przybędzie na miejsce przeznaczenia nie wiedział nawet w przybliżeniu. Pierwszy rozkład jazdy wydała dopiero w r. 1839 pierwsza na świecie linia kolejowa Liverpool-Manchester w 13 lat po swoim powstaniu. Wybudowana bowiem została w r. 1826.

W Holandji ubezpieczają turystów od deszczu. Koleje holenderskie wprowadziły od roku zeszłego inowację, polegającą na tem, że za dopłatą 10 proc. premii do ceny biletu kolejowego można się w sezonie letnim ubezpieczyć przed deszczem. Wycieczkowicze i turyści, których zaskoczy deszcz, między 11 a 5-tą po poł. mają prawo otrzymać z powrotem od kolei sumę, opłaconą za przejazd aller et retour. W r. 1930 ubezpieczyło się w ten sposób 16,145 podróżnych, a wypłacono „odszkodowań deszczowych” na sumę 5,606 guilderów.

Podziemne miasto.

Paryż, (Korespondencja własna).

Jedną z największych trosk wszystkich większych miast świata jest odpowiednie uregulowanie ruchu ulicznego. Troska ta zaś stała się plagą, błądą w życiu codziennym zapanowało wszędzie i auto. Wszystkie bezmała ulice, które dotąd spełniały znakomicie lub jako tako swe zadanie, okazują się obecnie za ciasne, szczególnie w chwilach ożywienia ruchu, t. j. w godzinach rannych, południowych i wieczornych, gdy co najmniej połowa ludności znajduje się na ulicy i czeka cierpliwie na autobusy i tramwaje.

Duże odciążenie ruchu ulicznego stanowią koleje podziemne, w które zaopatrzone już zostały wszystkie wielkie stolicy, jednak żadna ze stolic nie może się poszczycić tak świetnie zorganizowaną siecią kolei podziemnych, jak Paryż. Paryż posiada poprostu drugie miasto pod ziemią, w którym stale przebywa kilkaset ludzi. A trzeba podkreślić, że paryska kolej podziemna jest najmłodsza, ze wszystkich innych kolei podziemnych świata, rozwój jej bowiem przez czas długi tamowała biurokracja. Do pewnego stopnia wyszło jej to jednak na dobre, ponieważ inżynierowie, budujący kolej podziemną pod Paryżem, mogli korzystać z doświadczeń innych, szczególnie inżynierów amerykańskich, którzy budowali tunele kolei podziemnej nowojorskiej pod Hudsonem, daleko szerszym od Sekwany. (Niektóre z tunełów nowojorskich mają dwa kilometry długości).

Projekt budowy paryskiej kolei podziemnej, czyli t. zw. metra, powstał już w r. 1855. Twórcami jego byli dwaj inżynierowie, Bavin i Flachet. W miarę jak biurokracja tamowała rozpoczecie budowy metra, a Paryż wyprzedzany był kolejno przez Londyn, Berlin, Nowy Jork, a nawet Wiedeń, stawało się jasnym, że metro użyte być może nie tylko do przewożenia towarów, ale i ludzi, choć obawiano się z początku, czy ówczesny mieszkaniec, choćby nawet Paryża, zechce zejść w podziemia z jasnej, słonecznej ulicy. Gdy jednak wreszcie w r. 1900 oddano do użytku pierwszą linię kolei podziemnej, okazało się, że już wówczas ruch uliczny był tak silny i stanowił taką przeszkodę w szybkim poruszaniu się, że metro, które nie miało na swej drodze żadnych przeszkód, okazało się najszybszym środkiem lokomocji, a prztem najtańszym. Bilet metra bowiem kosztuje zawsze jednakową sumę bez względu na odległość, podczas gdy cena biletu tramwajowego i autobusowego zależy od odległości.

Przy budowie dalszych linii okazało się, że Sekwana nie stanowi żadnej przeszkody i gdzie teę wymagała potrzeba puszczano linie nie nad rzeką, lecz pod rzeką. Nie przewidziano jednak, że z powodu gęstego zabudowania miasta niektóre linie kolejowe zmuszone będą docierać do stolicy tunełami podziemnymi i że spotkają się pod ziemią z liniami metra. Wskutek tego wjeżdżające tunełami podziemnymi elektryczne pociągi nie mogą wjeżdżać na istniejące już linie metra, lecz muszą posiadać własne linie, budowane z wielką ostrożnością, dla uniknięcia zapadnięcia się podkopanej nadmiernie dzielnicy miasta.

Ostatecznie auto, zajmując niepodzielnie ulice, zepchnęło ruch pieszego niemal zupełnie pod ziemię. Dziś metro paryskie liczy 100 kilometrów linii z kilkuset stacjami, a stacje węzłowe ułatwiają szybko i tanio komunikację na przestrzeni 10,000 hektarów, na jakiej rozsiadła się stolica świata. Dziennie sprzedaje się w metrze 3 miliony biletów, co świadczy o jego niesłychanej potrzebie. To też zarząd miasta nie ustaje w pracy i przystępuje do budowy coraz dalszych linii. Będzie ich wkrótce 16. Obecnie wykańcza się z pościęciem linie, która prowadzi na przygotowywaną się Wystawę Kolonialną, co będzie poważnym odciążeniem dróg nawierzchni, na których bardzo łatwo w zatarasowanie wskutek mnogości aut, jakie kursować będą stale między Paryżem a terenem wystawowym w Vincennes.

Ruch w metrze paryskim nie ustaje ani na jedną chwilę. Zmienia się tylko co 8 godzin personel. O godz. 5.30 rano ruszają z końcowych stacji pierwsze pociągi, które linie liczne rzesze robotników zdążają do fabryk. Przed godz. 8 ruch wzmagają się, gdy tysiące pomocników i pomocniczek handlowych spieszy do magazynów. Ruch ten wzmagają stopniowo aż do godz. 9-tej, godziny otwierania biuro poczem słabnie i dopiero w południe przybiera na gwałt i jest bardzo silny aż do godz. 2-giej. Po południu jest normalny, a od godz. 5-tej do 8-miej wieczorem nieraz trzeba walczyć łokciami o miejsce w wagonie, by dostać się wcześniej do domu.

Ruch osobowy zostaje zamknięty o godz. 1-iej w nocy i teraz dopiero zaczyna się ruch towarowy. Tysiące wagonów ładuje się pośpiesznie na stacjach końcowych, u dawnych bram miasta, by do rana zaopatrzyć hale centralne we wszystko, czego Paryż potrzebuje.

Wobec wielkiego powodzenia, jakim cieszy się metro, powstał ostatnio projekt przedłużenia jego linii aż do okolicznych miejscowości, skąd tysiące pracowników przybywa co dnia do centrum miasta, by wrócić do domów dopiero wieczorem. L. K.

„Brześć stał się synonimem barbarzyństwa“.

Dwa oświadczenia literatów, akces do głosów opinii publicznej i odezwy profesorów Wszechnicy Jagiellońskiej.

„We wczorajszym wydaniu „Kurier Warszawski” czytamy:

Od grona literatów otrzymaliśmy oświadczenie następujące:

„Wobec bezradności jednych, lub nazbyt długiego milczenia innych związków i zrzeszeń, poczytywanych za przedstawicielstwo ogółu literackiego w Polsce, uważamy za obowiązek sumienia przyłączyć się do głosów opinii, wzburzonej wiadomościami o gwałtach brzeskich. Wraz z nią domagamy się sądu nad sprawcami tych gwałtów“.

Podpisani: Zygmunt Bartkiewicz, Jerzy Bandrowski, Stefan Balicki, Wojciech Bak, Antoni Bogusławski, Zdzisław Debicki, Jerzy Drobniak, Wacław Filochowski, Mieczysław Fijałkowski, Adam Grzymała Siedlecki, Stefan Godlewski, Tadeusz Gluziński, Władysław Jabłonowski, Szczepan Jeleński, Józef Kisielewski, Tadeusz Kończyc, Janusz Kawecki, Wanda Miłaszewska, Stanisław Miłaszewski, Kazimierz Marjan, Morawski, Tadeusz Mostowicz, Adolf Nowaczyński, Ferdynand A. Ossendowski, Beata Obertyńska, L. Pawlikowska, Jan Owalbert, Pawlikowski, J. O. H. Pawlikowski (jun.), Michał Pawlikowski, Stanisław Pieńkowski, Feliks Przysiecki, Stanisław Piasecki, Marjan Pachucki, Marja Rodziewiczówna, Józef Ruffer, Jan Rembicki, Anna Stanczyńska, M. H. Szpyrkówna, B. Szczepkowski, T. B. Syga, Ignacy Stein, Walerja Szalay-Grocie, Aleksander Świętochowski, Julian Adolf Świeciński, Józef Weyssenhoff, Zygmunt Wasilewski, Janusz Wiatowski, St. Strumph-Wojtkiewicz.

W prasie krakowskiej ukazało się w sprawie

Syty p. Demant a głodny więzień.

Krakowski „Naprzód” opisuje, jak pewnego razu w Brześciu p. sędzia Demant przesiadywał więzienia, popijając herbatę i zjadając „butersznyt“.

„P. Demant skończył jeść. Obtarł usta i zabrał się do dalszego „urzędowania“.

Wówczas wyrwało się z ust więźnia:

— Panie sędzio, pańskie szczęście, że pan skończył jeść!

P. Demant: A dlaczego?

Więzień: Bo jeszcze parę minut, a nie ręczę, czy nie byłbym się na pana rzucił.

P. Demant: W jakim celu?

Więzień: Aby wypić pańską herbatę i zjeść pańską bułkę. Tak! Jestem głodny!!!

Wróciwszy do Warszawy, p. Demant odmawiał rodzinom uwiecznionych zezwolenia na dostarczenie żywności i zapewniał, że więźniowie otrzymują wikt obfity i dobry. A różne „Kurjerki” powtarzały to bez zająknięcia. („Głos Narodu“).

Posel niemiecki w Warszawie.

W berlińskiej prasie półoficjalnej ukazały się wiadomości, że następcą posła Rauschera w Warszawie ma zostać dotychczasowy szef oddziału wschodniego w niem. ministerjum spraw zagranicznych radca legacji, von Moltke. Von Moltke nie należy oficjalnie do żadnego stronnictwa, jednakże nieoficjalnie znany jest podobno ze swych sympatii dla prawicy, będzie więc miał w Warszawie niezmiennie trudne stanowisko.

Lekarz Oblakanych

PRZECIĄD Z FRANCUSKIEGO.

200)

ciąg dalszy.

— Za to, że zawiozłem w pewne miejsce żonę i córkę jego wuja.

— Do domu zdrowia do Auteuil? — dokończył Laurent.

— Do doktora Riltnera? —

Ex-marynarz zadrzał z radością.

Zaśnięk Fabrycjusza powiedział mu po pijanemu to, o czem chciał się koniecznie dowiedzieć.

Laurent ciągnął dalej:

— Do domu warzynek, tam będą mieli dobre o nich staranie. Zapłacimy za nich... wiele będzie potrzebne... Jesteśmy wspaniałomyślni... My po nich odziedziczymy... Mamy posiadłość w Neuilly... Miljony mamy... A pan, który jest moim przyjacielem, powiedział do mnie: „Klaudjusz, to kanalia, trzeba go się bardzo wystrzegać... Spój łajdaka, a jak się urnie, to ci powie, co znalazł w Melun? No i po wszystkim!... Skoro jesteś moim przyjacielem, zwróć się do przyjacieli... Znalazłeś jakiś dowód, świadczący fałszywie. Pokaż mi go!... Zaufaj mi!... Nie masz się czego obawiać... Nikomu nie nie powiem...“

LXVI.

Wypowiedziawszy to, Laurent otworzył usta, wytrzeszcząc oczy i patrząc na marynarza. Doprowadził do końca swoją rozmowę, ale nie, a nie już nie wiedział, co się z nim dzieje. Drżącą ręką wziął szklankę i chciał ją ponieść do ust, ale braku mu siły, szklanka upadła na podłogę i rozbila się w kawałki. Jednocześnie, nie czekając już odpowiedzi Kludjusza na ostatnie swoje pytanie, przeczłuli się na krzesło, oczy przymknął i... ani raczka, ani nóżka... Spity był jak pień.

Brześć oświadczenie grona literatów, zamieszkałych w Krakowie, o treści następującej:

„Podpisani literaci krakowscy nie zabierali dotychczas głosu w sprawie brzeskiej, wychodząc z założenia, że pierwszeństwo przysługiwało przedewszystkiem tym, którzy od szeregu lat bywali oficjalnymi przedstawicielami literatury polskiej za granicą. Ponieważ jednak oni zbiorowej akcji nie podjęli, poczuwamy się do obowiązku oświadczyć, co następuje: Szczegóły sprawy brzeskiej, ujawnione w sejmie, a przynoszące ujmę godności narodu polskiego, wywołały grozę nie tylko wśród swoich, ale, co boleśniej, rozległy się głosem echem po świecie. Brześć stał się synonimem barbarzyństwa, bronią w rękach tych, którzy godzą w całość Rzeczypospolitej. Dlatego przekonani, że dla dobra państwa i sławy imienia polskiego powinno jaknajrychlej sprawiedliwość stać się zadość, przyłączamy się do odezwy profesorów Wszechnicy Jagiellońskiej, gdyż z piętnem brzeskiem na czole nie moglibyśmy patrzeć prosto w oczy cywilizowanemu narodowi“.

Podpisali: Karol Hubert Rostworowski, Tadeusz Żuk-Skarszewski, Marja Pawlikowska, Magdalena Samozwaniec, Marja Morstin-Górska, Alina Świdarska, Ludwik Szczepański, Antoni Wąskowski, Aniela Gruszecka-Nitschowa, Józef Aleksander Gałuszka, Jan Wiktor, Mieczysław Zielenkiewicz, Zygmunt Nowakowski, Jalu Kurek, Artur Popiel, Kazimierz Kalkowski, Anatol Krakowiecki, Marjan Czuchnowski, Kazimierz Piotrowski, Stanisław Stwora, Helena Dabancourt, Józef Wiśniowski, Marja Dynowska, Karol Konifski, Bohdan Dyjakowski, Emil Haeker.

— 0 —

Surowa zima.

Na Syberji i nad Wołgą.

W Syberji i w okręgu Nadwołżańskim panują nadzwyczajne ostre mrozy. W rejonie Nowosybirskim drugi lutydzień mroz dochodzi do 47 stopni. Miasto pokryte jest mgłą. W okręgu środkowej Wołgi od miesiąca panują mrozy około 35—40 st. Sposóbne liczne wypadki zamrażań ludzi. Wskutek potwornych mrozów w wielkiej ilości ginie bydło.

Zasypani w tunelu.

San Francisco. (PAT.) Wskutek zawalenia się wejścia do tunelu w dolinie Hotch-Hetchy zasypanych zostało 20 robotników. Żagoga ratownicza usiłuje wprowadzić do tunelu rurę, doprowadzającą powietrze, spodziewając się, iż w ten sposób uda się zasypanych ocalić.

Pożyczka angielsko-amerykańska

Z Londynu komunikują, że Stany Zjednoczone i Anglia mają udzielić Chinom pożyczki w sumie 200 milionów szterlingów. Pożyczka ta stoi w związku z zakupem przez Chiny w Kanadzie przed kilkoma dniami 2 milj. buszli pszenicy. Obecnie omawiane są w Londynie i Waszyngtonie warunki pożyczki.

Demonstracje przeciw-włoskie.

Rzym, 9. 1. (PAT.) Według donosień dzienników w Zagrzebiu odbyły się manifestacje przeciw-włoskie. Demonstranci zniszczyli lokal włoskiej linii morskiej.

— Brawo! panie Laurent! — mruknął Bordeliat, rzucając pogardliwe spojrzenie na pokonanego zwycięzcę — dzięki tobie, wiem o co ma chodzić. Nasz szamowny, godny pan Fabrycjusz bardzo będzie niewymagającym, jeżeli poprzestanie na tem, co się odmiennie dowiedziało!

Klaudjusz, jak tylko spostrzegł, że Laurent nie mógł mu dotrzymać placu, zaczął się starannie oszczędzać, a że miał głowę niezwykle mocną wkrótce odzyskał przytomność. Zapłacił rachunek, kazał sprowadzić powóz, wpakował doń Laurenta, a usiadłszy sam obok niego, kazał jechać do wili Neuilly.

Służba śmiejąc się do rozpuku z pana intendenta, pomógł Kludjuszowi przemieścić go do jego pokoju, rozbrajać i położyć do łóżka. Trwało to zaledwie kilka minut.

Po skończonej robocie, przyjaciel nasz powrócił zaraz do siebie i pomimo, że upadał ze znużenia, czekał na powrót Lecléra.

Trochę przed północą w oknach tego ostatniego światło się ukazało i po kwadransie zgasło.

Siostrzeniec bankiera powrócił i spać się położył. Kludjusz uczynił to samo.

Ze świtłem był już na nogach, gołów do obserwacji (choć doświadczył zobaczyć, że zaprzęgają do kablajetów).

Fabrycjusz pojechał w towarzystwie grooma. Kludjusz poszedł czempredę do pokoju Laurenta. Pan intendnt chrząknął jeszcze jak zabity. Zaczany chlebodawca widocznie nie widział się z nim wiele.

Lecléra, jak wiemy, odwiedził wczoraj pannę Baltus do Melun, a dzisiaj znowu pojechał po nią.

Przybył do Auteuil około piątej po południu i przywiózł ze sobą Foxa, wielkiego haria popołatego, który nie przestawał okazywać wstrętu Fabrycjuszowi, pomimo pieszczot ostatniego.

— Gdy zostanę mężem twojej pani — myślał so-

Ograniczenia dla obcokrajowców na Litwie.

Ryga, 9. 1. (Rps.) Rząd litewski wydał rozporządzenie, na mocy którego wszystkie przedsiębiorstwa, zatrudniające obywateli państw obcych, obowiązane są do r. 1932 zastąpić ich obywatelami litewskimi. Ponadto zabroniono muzykom obcokrajowcom występować na terytorjum Litwy. Oprócz tego w nowej ustawie paszportowej, która obecnie ma wejść w życie, przewidziana jest kara pieniężna dla obcokrajowców przekraczających granicę bez pozwolenia władz lub z wiza przedawnioną. Kara pieniężna lub areszt grozi również obywatelom litewskim, którzy wyjeżdżają do krajów, nie mających z Litwą stosunków konsularnych.

Awantury z powodu filmu.

Wiedeń, 9. 1. (PAT.) Wobec tego, że wydany wczoraj przez policję wiedeński zakaz wyświetlania filmu „Remarque’a „Na Zachodzie bez zmian”, dotyczył się tylko dnia wczorajszego, w dzisiejszych porankach dzienników dyrektora „Schwedenklino” ogłasza, że dzisiaj to jest w piątek odebrze się dalsze wyświetlanie wspomnianego filmu. W odpowiedzi na pismo ministra spraw wewnętrznych, oświadczył się burmistrz Seitz przeciwko zakazowi wyświetlenia filmu, zastrzegając się przytem stanowczo przeciwko wczorajszemu zakazowi, wydanemu przez policję, bez wiedzy władz krajowych.

Tysiące ofiar powodzi.

Londyn, 9. 1. (A. T. E.) Z południowej Syrii donoszą o wielkiej katastrofie powodzi. Miasto Akaba jest częściowo zniszczone przez powódź. Tysiące ludzi pozostało bez dachu nad głową. Woda porwała wielkie ilości bydła, zatapiając je w morzu.

SPRAWY GOSPODARCZE.

gp) Spadek zysków amerykańskich banków emisyjnych. Dwanastcie banków Stanów Zjednoczonych A. P. (Federal Reserve Banks) wykazało za rok 1930 tylko 36.430.000 dol. zysku, wobec 70.960.000 dol. w roku 1929. Przyczyną tak znacznego spadku czystego zysku było obniżenie stopy dyskontowej przez te banki.

gp) Bezrobocie w cyfrach. Według stanu z końca grudnia ub. r. liczba bezrobotnych w całej Polsce wraz z woj. śląskiem wynosiła 287.265 osób. Według podziału na okręgi bezrobocie przedstawiało się następująco: Warszawa-miasto — 16.530 bezrobotnych, woj. warszawskie 19.705; woj. łódzkie 54.461, w tem samo m. Łódź 33.692; woj. kieleckie — 38.416; w tem Sosnowiec — 15.738; Częstochowa — 11.042, Radom — 6.888, Kielce — 3.030; woj. lubelskie — 4.781, w tem m. Lublin — 3.383; woj. krakowskie 20.051, w tem Kraków — 7.875, Chrzanów — 6.226, Białą — 4.057; woj. białostockie — 8.688, w tem Białystok — 6.054; woj. stanisławowski — 4.722, w tem m. Stanisławów — 4.046; woj. lwowski — 7.629, w tem m. Lwów — 7.177, Drohoły — 6.334, Przemyśl — 4.118; woj. nowogrodzkie — 822; woj. wołyńskie — 2.355; woj. poleskie — 3.046; woj. wileńskie — 3.642; woj. śląskie — 52.280; woj. poznańskie — 26.157, w tem m. Poznań — 13.066, Bydgoszcz — 8.890, Ostrow Wlkp. — 4.201; woj. pomorskie — 14.077, w tem Grudziądz — 4.426, Tczew — 3.129, Toruń — 3.111, Gdynia — 3.441. Na ogólną liczbę 287.265 bezrobotnych w całej Polsce zasiłki pobierało ogółem 105.916 bezrobotnych.

gp) Zniżka taryf pasażerskich linii Hamburg-Ameryka. Z dniem 1 stycznia br. Tow. Okrętowe Hamburg-Ameryka obniżyło znacznie taryfy za przejazd pasażerów I. klasy z Hamburga do Ameryki Środkowej przez Antwerpię i do Ameryki Południowej przez Rotterdam i Antwerpię.

bie nędznik — dam ci małą gałeczkę i... ośwobodzę się od ciebie...

Nieobecnosc Pauli trwała bardzo krótko, a mimo to Edna, ujrawszy ją, o mało nie oszalała z radości. Można sądzić, że dwie przyjaciółki nie widziały się od bardzo dawna.

Fox poznał doskonale pannę Delarivière, zaczął ją liżać po rękach i liść się do niej.

Stan Joanny od wczoraj nie uległ żadnej wadzonej zmianie. Nupad, którego obawiał się chwilowo doktor, nie przyszedł, dzięki Bogu, z powodu reakcji spowodowanej szybką jazdą.

Za powrotem do domu pani Delarivière zasnęła i wypoczywała po zmęczeniu na spacerze.

Doktor Verrier mógł się pochwalić z rezultatu doświadczenia.

Fabrycjusz wydawał się wiele uradowany i mógł być nim do pewnego stopnia. Widział zbliżającą się chwilę, w której skończą się wszystkie jego niepoloje, w której żadna obawa nie będzie już miała racji bytu.

Druga podróż, odbył sam na sam z Paulą do Melun, w dziwny sposób zwiększyła jego wpływ na nią. Co godziła znajdował więcej miejsca w sercu młodej dziewczyny. Był przekonany, że wszystko idzie jak najlepiej.

Grzegorz pozostawił pannę Baltus w pokoju Edmy, a Fabrycjusza zabrał do ogrodu.

Chodząc pod wielkimi drzewami w cienie alei, Fabrycjusz rozglądał się dookoła.

— Doprawdy, nasz pan nieruchomości przesłuchana. Nie rozumiem się jeszcze w niej dobrze. A co za ogród ogromny i wspaniały! To park prawdziwy.

— Tak jest... — odrzekł Grzegorz zachwycony. — Nie masz pan jeszcze całego domu?

— Znam tę część tylko, którą zwiedziłem wczoraj w towarzystwie pana...

(ciąg dalszy, nastąpi)

Z POGRANICZA.

KRONIKA.

Wtorek, dnia 13-go stycznia 1931 r.

Weronika i Głabiry P.

Wschód słońca godz. 7.40. Zachód godz. 3.49.

Wschód księżyca godz. 3.05. Zachód godz. 11.46.

Stan pogody według sposterzeń Stacji Meteorologicznej Sandomiersko-Wielkopolskiej: Hodoł Nasion w Antoninach. Poniedziałek, dnia 12. 1. godzina 7 rano: Temp. powietrza — 2,3, wiatr połud. zach. o prędkości 3 m/s, pochmurno, ciśnienie atmosferyczne 752,8, wilgotność 98%. W ubiegłej dobie temperatura najwyższa — 2,3, najniższa — 13,1 ilość opadu 0,0.

LESZNO.

1) Kalendarzyk terminowy (zebrań, zbiórek itd.)
Dzisiaj (12. 1.) Stow. Młodych Polek: o godz. 8-mej wiecz. zebranie patronatu z zarządem i zastępowych w Ognisku. Sprawa walnego zebrania. O liczne przybycie prosi Zarząd.

Tow. Kolejarzy w Lesznie: walne roczne zebranie odbędzie się o godz. 19 w lokalu Domu Kat. Na porządku obrad ważne sprawy. Upraszają się o jak najliczniejszy udział członków. Zarząd. Kolo śpiewu „Dembiański”: zbiórka chóru o godz. 8.45 w Hotelu Polskim. Komplet konieczny. Dyrygent.

Jutro (13. 1.) Stow. Młodych Polek: zbiórka zastępu V. w Ognisku o godz. 8-mej wieczorem. O przybycie wszystkich druhen prosi Zarząd. Ochotnicza Straż Pożarna: o godz. 8 wiecz. zebranie u dr. Gawrońskiego. Zast. Naczelnika. Stow. św. Dzieciństwa Jezus: zebranie w Domu Katol. o godz. 5-tej. O liczny udział dzieci prosi Zarząd.

III. Zakon św. Ojca Franciszka zwołuje walne zebranie, na które się również zaprasza koło mężczyzn. Upraszają się o uszczerzenie abonamentu za pismo tercjańskie. Przybycie członków obowiązkowe. Zarząd.

Pojutrze (14. 1.) K. S. Polonia: o godz. 20-tej roczne walne zebranie w Hotelu Dworcowym. W razie niedostatecznej ilości członków zebranie odbędzie się pół godziny później. O przybycie wszystkich członków prosi Zarząd.

1) Polska Czerwony Krzyż. Przypomina się, że dziś w poniedziałek o godz. 8-mej wiecz. w szkole powszechnej żeńskiej odbędzie się dalszy ciąg kursu dla drużyn raubowniczych P. C. K. Wykład wygłosi p. dr. Trójszyński o ratowaniu zatrutych gazami pażącami.

2) Chór Kościelny. W poniedziałek, dnia 12 bm. odbędzie się zebranie zarządu i komitetu zabawowego o godz. 8-mej w Domu Katolickim. Upraszają się o punktualne przybycie Zarząd.

3) Chór Kościelny. Roczne walne zebranie chóru odbędzie się dnia 14 b. m. o godz. 8-mej w Domu Katolickim. Z powodu ważnych spraw i wyboru nowego zarządu uprasza się o gremjalne i punkt. przybycie członków czynnych i nieczynnych. Zarząd.

4) Hallerczyce. Roczne walne zebranie Placówki w Lesznie zwołane na dzień 6. 1. 1931 r. odłożone zostało na dzień 13. 1. 1931 r. (wtorek) godz. 20 w lokalu p. Michałskiego. Prosi się wszystkich członków o przybycie na to zebranie. Wrazie niestawienia się odpowiedniej liczby członków na oznaczony czas, odbędzie się pół godziny później ponowne zebranie, z ważnością powyższych uchwał bez względu na liczbę obecnych członków. Zarząd.

5) Towarzystwo Pomocy Naukowej. Komunikuje się, że Walne Zebranie Komitetu Powiatowego odbędzie się dn. 19. stycznia br. a nie 12. stycznia.

6) Tow. Powstańców i Wojaków. Roczne walne zebranie odbędzie się w niedzielę, dnia 25 stycznia 1931 r. o godz. 4 popołudniu w lokalu p. Pieczyńskiego. (Hotel Dworcowy). W razie nie przybycia odpowiedniej ilości członków odbędzie się zebranie pół godz. później. Upraszają się członków oraz sympatyków o liczne przybycie. Zarząd.

7) Ch. Z. Z. W dniu wczorajszym odbyło się w Domu Katolickim roczne walne zebranie Chrześcijańskiego Zjednoczenia Zawodowego. Referat wygłosił sekr. okr. p. Talaga, poczem rozwinęła się obszerna dyskusja. Szczegółowe sprawozdanie pojawi się w jutrzejszym numerze „Głosu”.

8) Komunikat Kasy Skarbowej w Lesznie. Kasa Skarbowa dokonuje wymiany obligacji pożyczki dołarowej II. emisji na emisję III. oraz sprzedaży tychże obligacji po kursie uprzywilejowanym osobom wymieniającym. Sprzedaż obligacji emisji III. po cenie emisyjnej nastąpi później.

9) Bal maskowy Sokół. W sobotę ubiegłą urządzony na sali Tow. Gmin. „Sokół” cieszył się niezwykłym powodzeniem, dorównując chyba tylko balom maskowym Czerwonego Krzyża w Lesznie, mającym już swą ustaloną opinię. Sobotni bal, pierwsza tego rodzaju impreza zabawowa, zorganizowana przez Żeńskie Tow. Gmin. „Sokół”, daje gwarancję, że wszystkie następne będą nie mniej udane, a nawet zyskują na oryginalności. W rzeczy samej bawiono się niezwykle ochotą i przy dźwiękach dobrej orkiestry 17 p. ulanów, tańczono do samego rana. W program tańców późno nowoczesnymi tangami itp., wchodziły przede wszystkim tańce polskie, oberki, sokółka, polonez i efekowny mazur, prowadzony przez p. prof. Skopowskiego Barwność i różnorodność pięknych kostiumów — masek była bardzo wielka. Oczywiście przy tak ochotczym

zabawie, wzrastał apetyt gości, to też bufet był prawie stale obleżony. Około godziny 1-szej nastąpiło dobrowolne demaskowanie się. Na moment ten czekano ze zrozumiętą niecierpliwością, każdy bowiem chciał się przekonać o trafności swoich domysłów, kto kryje się pod tą, czy ową maską. Zabawy i śmiechu było przy tej okazji niemało. Niejednego spotkało przebiegłe rozczarowanie, gdy z pod maski bożej i zgrabnej Krakowiaki wyłoniła się całkiem niespodziewanie twarz mężczyzny. „Zawiedziony” wnet jednak po łaskim odkryciu śmiał się na równo z innymi, szczerze ubawionymi takim konceptem, „bohaterowi” takiej sceny sprawiano entuzjastyczne owoacje. Bal pozostawił u wszystkich jego uczestników bardzo miłe wrażenia.

1) V-ty roczny bal Kola Studentów w Lesznie odbył się, jak co roku, w salach Hotelu Polskiego. Wspaniały ten bal był miłą atrakcją w naszym mieście. Tradycyjna zabawa o ustalonej już renomie ściągnęła najwybitniejszą publiczność miasta. Przebieg zabawy był wesoły i obfitywał w wiele momentów charakterystycznych i zecerpiętych z zwyczajów korporacji akademickich. Polonez „w barwach” oraz odśpiewanie starej, a tak miłej pieśni studenckiej „Gaudeamus”, nadały wieczorowi swoisty urok oraz błyskotliwość przywieju grodów uniwersyteckich. Piękne panie w ślicznych, modnych a długich sukniach stanowiły jakoby bajecznie kolorową rewję toalet, doskonale harmonizującą z świetną dekoracją sali utrzymaną w kierunku nowoczesnym sztuki dekoracyjnej, pomysłu inż. archa. p. J. Hassnego. Zespół orkiestry 17 p. ulanów dobrze zgrał wykonał dużo pięknych dotychczas meczanych utworów do tańca m. i. „Tango” kompoz. p. Weigla. Wyśiłek młodzieży został uwieczniony pomysłnym uśmiechem. To też słusznie uważać należy bal studentów za „clou” obecnego karnawału.

Jeden z uczestników.

2) Przyczyłdnia Przeciwwgruchca (przy ulicy Skarbowej). Godziny przyjęć: we wtorek od 2—4 popoł., w piątki od 8—9 przedpołudniem.

3) Kino Imperia wyświetla od soboty z wielkim powodzeniem film „Halka”. Zainteresowanie się filmem ze strony miejscowego obywatelstwa, niemiennie okolicy, jest duże, czego dowodem wypełniona sala na wszystkich przedstawieniach. Widzów — słuchaczy nie spotyka zawód, gdyż ilustracja muzyczna orkiestry 55 pp. oraz chóru „Dembiański” oparta z wyjątkiem „Andante” z Rapsodii Litewskiej Karłowicza i jednej pieśni Rutkowskiego tylko na motywach moniuszkowskich dostosowana świetnie do akcji filmu, jest wykonana pod każdym względem artystycznie i nadaje całemu filmowi należyty walor. (Niedomagania na I. przedstawieniu sobotniemu wytłumaczyć można trudnościami natury techniczno-organizacyjnej). Zaznaczyć wypada, że partię solową Halki w zastępstwie śpiewa p. St. Lisiecka. Chóry przygotował p. dyryg. L. Szymański, a ogólne kierownictwo muzyczne spoczywa w rękach p. por. Olszewskiego. Film wyświetla się jeszcze w dniu dzisiejszym o godz. 7-mej i 9-tej wiecz.

4) Znaleziono klucze. Odebrać można je w eksp. „Głosu”.

WIELKOPOLSKA.

1) Zbąszyń. (Skandaliczna afery wysokiego urzędnika bankowego). Począg pospieszny z Berlina stanął na stacji Zbąszyń. Do wagonu sypialnego wszedł rewident celny. Jadący w pierwszym przedziale tego wagonu małżonkowie Maksymilian i Tekla Jezierscy, zamieszkałi w Warszawie, zgłosili drobnośc, od których należność celna wynosiła 4 złote, oświadczając, że nie więcej do ocelenia nie mają. Celnik jednak zrewidował łóżko. W kilka chwil potem rewident znajduje na spodzie pod posłaniem poduszkę, wypchaną balonikami z gumelastyki. W wyniku dalszych poszukiwań znaleziono w posłaniach małżonków Jezierskich dalszych dziesięć worków z balonikami i inne towary, jak pasmanteria bawełnna, igły maszynowe, tkaniny jedwabne, wieczne pióra, środki do farbowania włosów, ogólnej wagi 100 kg. Okazało się, że zwykła należność celna od ukrytych w ten sposób przedmiotów wynosi 7.045 złotych. Badany p. Jezierski przyznał się do chęci ukrycia towarów, tłumacząc się, że jest „z zawodu kupcem, obecnie bez środków do życia”. Dla zabezpieczenia sumy jako kary pieniężnej, grożącej Jezierskiemu, urząd celny zażądał kaucji w kwocie 35.000 zł. Przytłaczany na przemysłnictwie podpisał protokół dobrovolnego poddania się karze i zadeklarował tytułem kary pieniężnej 28.000 zł. Niebawem przybył ktoś z przyjaciół p. Jezierskiego z Warszawy, przywoząc 15.000 złotych, które pobral urząd celny jako zmniejszoną kaucję. P. Jezierski po perypetyjach, trwających jednak dwa dni, mógł już jechać do Warszawy, gdzie — jak wykazało dochodzenie — nie jest „kupcem bez środków do życia” tylko wysokim urzędnikiem Banku dla Handlu i Przemysłu. Dalsze dochodzenia wykazały, iż Maksymilian Jezierski w okresie od kwietnia do grudnia r. ub. odbył 9 razy podróże z Berlina do Warszawy i z powrotem. — Iż to razy słyszy się tytułowania podróży, piastujących poważne stanowiska społeczne, na władze celne, że osiemniają się niepokojące „osoby z towarzysystą”. I cóż się okazuje? Oto gdyby władze celne krepowały się względami towarzyskimi, wysoki urzędnik banku stołecznego naraziłby skarb państwa na stratę 7.045 zł z tytułu normalnej należności celnej od wwiezionych towarów, a na kilkadziesiąt tysięcy złotych, licząc tę opłatę licząc z grzywną.

2) Nowy Tomysl. (Niebezpieczna zabawa). Uczni szkolny 10-letni Wuerfel Heinz skorzystał z nieobecności rodziców, bawił się nieuczyną huską od naboju, która wybuchła. Wuerfel doznał urwania prawej dłoni oraz uszkodzenia lewej ręki i porażenia na twarzy. Ciężko rannego odstawiono do szpitala powiatowego w Nowym Tomyslu.

3) Wągrówiec. (Echa zająć na wiecu B.B.) — Przed tutejszym sądem powiatowym toczyła się sprawa przeciw p. Brzezińskiemu, sekretarzowi Związku Zawodowego Robotników Rolnych i Lesnych i Poznania, oskarżonemu o zakłócenie spokoju publicznego i o wyrażenie się na wiecu B.B. w Wągrówcu w czasie dyskusji, że „Zagórski zginął i rak władzy”. Sąd uznał oskarżenie w punkcie zarzucającym wywołanie po wiecu zbiegowiska ulicznego i skazał oskarżonego na 90 złotych grzywny lub 6 dni aresztu.

POMORZE.

1) Toruń. (Wydalenie obywateli polskich z Niemiec). Ostatnio coraz częściej zdarzają się wypadki niespodziewanego wydalenia przez władze niemieckie z Niemiec obywateli polskich, mimo, iż od lat kilkunastu stale w Niemczech przebywali. Zandamerij niemiecka odstawia w tych dniach do granicy polskiej robotnicę Cichowiczową, która od 15 lat nieprzerwanie przebywała w Niemczech, pracując tam na roli. Obecnie, gdy Cichowiczowa opadła z sił i nie może już tak intensywnie pracować, odstawiono ją do granicy polskiej bez żadnych środków do życia, nie pozwalając nawet zabrać najkonieczniejszych rzeczy. Jest to już drugi wypadek brutalnego wyrzucenia obywateli polskich z Niemiec w ostatnim tygodniu.

2) Chelmo. (Zwolnienie red. Łukaczynskiego). W czwartek, dnia 8 bm. toczyła się w sądzie powiatowym w Chelmie rozprawa przeciw redaktorowi „Ziem Chelmińskich” Zbigniewowi Łukaczynskiemu. Akt oskarżenia zarzucał red. Łukaczynskiemu krytykę sądów w związku ze sprawą Brzeźcia oraz ujemne wyrażenia pod adresem przeszłości Piłsudskiego. Do pierwszego zarzutu w toku rozprawy sąd nie znalazł dostatecznych podstaw. Po przeszło dwugodzinnej rozprawie zapadł wreszcie wyrok, zasądzały red. Łukaczynskiego z § 131 na miesiąc więzienia. Ponieważ red. Łukaczynski przesiedział w więzieniu śledczym 55 dni, przeto zaraz po wyroku znalazł się na wolności.

3) Grudziądz. (Obrabowanie sklepu). Trzej zamaskowani bandyci dokonali niezwykle zuchwałego napadu rabunkowego na skład farb i przyborów malarskich Jeszkiego. O godzinie 6-tej wieczorem wtargnęli oni z dobytymi rewolwerami do sklepu i zażądali od Jeszkiego wydania pieniędzy. Kiedy Jeszki odmówił, jeden z napastników przystąpił do zabicia młodzieńca uderzył właściciela w głowę, pozbawiając go przytomności. Po zrabowaniu z kasy 10 tysięcy złotych gotówką i kilkunastu welski oraz złoto zegarka, bandyci zbiegli.

SLASK.

4) Katowice. (Afera przemysłowa). Śląska straż graniczna wykryła w cegielni pod Luthincem (tajny magazyn szumogulowanych wyrobów tytuńowych, z których przemysłnicy wyrzucali przez okna szumogulowany towar, a czekający obok toru wspólnicy odnosili go do magazynu. Ostatni transport, jaki w ten sposób nadszedł, eskortowany przez niejakiego Jana Cabura, został na miejscu skonfiskowany. Choć od tej jednej przesyłki wynosi 15.000 zł. Operacje te odbywały się przez długi czas i to przeważnie nocą. Wysokość ogólnych strat skarbu państwa nie da się narazie ściśle ustalić.

BYŁA KONGRESOWKA

1) Łódź. (Szumogul ryb z Prus Wschodnich). Przed kilku dniami władze tutejsze wpadły na trop systematycznego przemytu tytoniu pochodzenia niemieckiego. Obecnie władze wykryły nielegalny przemyt ryb z Prus Wschodnich. Między innymi za kwestionowano transport ryb, składający się z 17 skrzyń, którego właścicielem był niejaki Joel Lubochński, handlarz ryb. Ponadto władze złodziej przychwyli inny transport ryb przywieziony do Łodzi z Gdańska samochodem. Dzięki specjalnym zarządzeniom uważać należy szumogul ryb z Prus Wschodnich do Łodzi za ostatecznie zlikwidowany.

2) Łódź. (Zamordowali matkę w oczach dzieci). We wsi Rembieszów pod Łaskiem dokonano na zagrodzie Jana Kryńskiego napadu bandyckiego. Ponieważ Kryński poszedł na targ, bandyci spodziewali się większego łupu. W domu zostali tylko żona Kryńskiego Amelę i dwoje dzieci. Mimo sterczenia kobiety rewolwerami, Kryńska zaczęła wołać o pomoc. Bandyci wówczas położyli ją trupem na miejscu. W związku z tem w Łasku krąży pogoska, że jakoby jednym z zamaskowanych bandytów miał być sam Kryński, który w ten sposób chciał się rozprawić z własną żoną.

3) Zawiercie. (Strajk robotników). Wskutek zapowiadanej dalszej redukcji robotników w Spółce Akcyjnej „Zawiercie” pracownicy tekstylni zastrajkowali i unieruchomili jednocześnie przedziałnie.

WĄKOPOLSKA.

1) Lwów. (Ukaranie nauczycieli za fałszywe oskarżenie kapłana). W maju 1928 r. ks. dr. Michał Białowski katecheta gmin. w Gródku Jagiellońskim przemawiając do szkoły podchorążych, wyraził epizodycznie w jednym zdaniu swoje ubolewanie, że obecnie wśród podchorążych, wychowawców młodego

pokolenia trafiają się prądy do wyrzucenia religji ze szkoły i zrzucenia z siebie ciężaru prowadzenia w mediach dzieł katolickich do kościoła. Słowa te daly asumpt prezesowi miejscowego „Ogniska”, który sam nie słyszał przemówienia, do zamieszczenia napisań na katechetę w „Głosie Nauczycielskim” z 17 czerwca 1928 r. Nadto ułal się ten sam p. Karol Dzięduśko do p. Smulikowskiego z prośbą, żeby wniósł w tej sprawie interpelację w Sejmie. Wreszcie wniósł oskarżenie do kuratorium, zarzucając księdzu podburzanie ludności przeciwko nauczycielstwu. Kuratorium nadało to oskarżenie do dyrektora gimnazjum w Gródku z poleceniem zbadania sprawy. Wtedy ks. Białowas wniósł skargę do sądu, co spowodowało natychmiastowe ustanie naagonki przeciwko niemu. Oskarżeni zaś przewlekali niemila dla siebie sprawę, utrudniając sądowi wyczerpiecie sobie pozwu, wyłaczali sąd w Gródku, bo „katecheta miejscowy mógłby wywierać wpływ na sędziów” — dość, że sprawa ciągnęła się przez dwa lata, aż wreszcie skończyła się wyrokiem, wydanym przez sąd powiatowy we Lwowie, na podstawie którego nauczyciele Dzięduśko i Mróz zostali skazani na 7 dni aresztu i na zapłacenie kosztów sądowych.

mp) Lwów. (Protest adwokatów w sprawie Brzeźca). Trzysiąc kilkudziesięciu adwokatów z Małopolski Wschodniej ogłasza w sprawie Brzeźca następujący list otwarty, a wysłany do swych kolegów: „My, adwokaci z lwowskiego okręgu apelacyjnego w poczuciu swego obowiązku zawodowego, obywatelskiego i ludzkiego pytamy Was, jako tych Kolegów naszych, członków Małopolskiej adwokatury, którzy w Sejmie lub Senacie Rzeczypospolitej Polskiej wchodzić w skład sędziownictwa, współpracując z obecnym rządem — jak zamierzacie wystąpić i co przedsięwziąć w sprawie brzeskiej? Wzywamy też Was, abyście pamiętali na własne dobre imię, godność i odpowiedzialność adwokata, dobro adwokatury, prawa Rzeczypospolitej, których macie być rzecznikami, kardynalne prawa człowieka i w interesie państwa uczynili w tej sprawie jak najrychlej wszystko, cooby doprowadziło do ujawnienia całej prawdy i ukarania wszystkich winnych.”

mp) Lwów. (Zuchwały napad na plebanję). O g. 9.30 rano dokonano zuchwałego napadu rabunkowego na mieszkanka chorego księdza proboszcza Feliksa Dulkiewicza. Dwaj mężczyźni, którzy byli prawdopodobnie uprzedzeni, iż w mieszkanku nie ma nikogo prócz chorego, właznęli do wnętrza i podczas gdy jeden z nich zarzucił księdza na twarz i plaszcz i zakneblował usta, drugi wyłamał biurko i zrabował 750 dolarów gotówką oraz około 500 złotych. Dzięki energicznemu poszukiwaniu policji po kilku godzinach przytrzymał obu włamywaczy. Są to: Józef Topik, były sługa księdza, oraz Roman Sekunda. Osadzono ich w więzieniu.

KRESY WSCHODNIE.

kw) Łuck. (Wykrycie sprawców strasznego morderstwa). Dnia 7 bm. dokonano we wsi Romanów pod Łuckiem potwornego morderstwa na rodzinie Bondarczuków. Prócz 5 osób zamordowanych znaleziono w stodole 2 osoby ciężko pobite i poranione, z których jedna po przewiezieniu do szpitala zmarła. Przeprowadzone śledztwo spowodowało aresztowanie syna Bondarczuka, Jana i wnuka Marynuka, którzy po aresztowaniu przynależeli do popełnienia zbrodni. Morderstwa dokonali oni z chęci zawładnięcia majątkiem Bondarczuków.

kw) Łuck. (Strasza śmierć chłopca we wrzacie wodzie). We wsi Zabłocie w powiecie kowelskim, 8-letni chłopiec, Henryk Bielecki, spadł podczas snu z pieca na kuchnię, wpadając w duży baniak z wrzącą wodą. Chłopiec zmarł wśród strasznych męczarni.

Z CAŁEJ POLSKI.

() Niezwykły pasażerowie. Gospodarz Zawadzki z Gorzędzi pod Tczewem zauważył pływaka na Wiśle kře, na której siedziały cztery gęsi. Kře wraz z wycterpaniem daleką podróżą pasażerami przydągnięto do brzegu, gdzie się ptastwem zaopiekowano. W czasie roztopów wiosennych jako goście z głębi Polski przybywają tą drogą na Pomorze najroźniejsze niedłedy goście, psy, kofy a nawet zajace.

0 Kaktus zamiast bukietu ślubnego. Modnym obecnie „kwiatem” stał się kaktus, dano mu też z tej okazji do odgrywania niezwykłą rolę. I tak w tych dniach odbył się w Warszawie ślub, w czasie którego panna młoda szła do ołtarza z domczką kaktusa w ręku. Zastępował on dawny, tradycyjny na drutach upięty, bukiet ślubny. Kaktus, zamiast bukietu, przysłał swej wybranej narzeczonej. Gdy wyrażała z tego powodu zdumienie, narzeczoną wyjaśnił jej, że kaktus przynosi szczęście. Panna młoda zgodziła się bez szemrania na tak niezwykłą ozdobę przy ślubie. Zjawienie się jej w kościele z domczką kaktusa w ręku, wywołało wśród gości weselnych niebywałe zdumienie. A może z tym kaktusem, to był pomysł wyjątkowo praktyczny? Bukiet ślubny na drugi dzień zwiędnie i można go najwyżej zasuszyć na wieczną rzecz pamiątkę (tak przynajmniej robiły nasze babki) — a kaktus będzie trwał latami i zawsze będzie przypominał ten wielki dzień w życiu. Ciekawe, czy znajdzie się więcej pań, które będą kroczyły do kościoła z kaktusami...

Czas najwyższy zrozumieć, że kwestja pijactwa wnika we wszystkie nasze stosunki społeczne, gospodarze, zdrowotne i moralne i że walka z wódką i pijactwem może się przyczynić do odrodzenia i odnowienia całego Narodu Polskiego w Chrystusie. Ks. Biskup Bandurski.

Z Poznania.

P) Warta pod lodem. Warta, która dotąd pokryta była tu i owdzie pokrywą lodu z domieszka śniegu z powodu mrozu panującego od dwu dni stanęła pod lodem.

P) Z teatrów poznańskich. — Teatr Wielki:

13. 1. „Siła przeznaczenia. 14. 1. po poł. „Hrabina” wiecz. „Wielki wieczór baletowy Miljony Arlekin i Rapsodia Liszta”. 15. 1. „Fiolek z Montmartre”. — Teatr Polska: 12. 1. „Otello”. — Teatr Nowy: 12. 1. „Orzeł czy reszka”. Gościnny występ J. Smorskiej.

Z Warszawy.

W) Wyjazd ministra Prystora do Gdańska i Gdyni. W dniu 10 bm. minister przemysłu i handlu, p. A. Prystor, wyjechał do Gdańska i Gdyni, celem przeprowadzenia inspekcji portów w Gdyni i w Gdańsku, oraz instytucji i urzędów morskich w tych portach. Powrót p. ministra do Warszawy nastąpi w dniu 13 bm.

W) B. minister Kwiatkowski. Agencja „Press” dowiaduje się, że Rada Administracyjna Państwowych Zakładów Azolowych w Mościcach zwróciła się do b. ministra przemysłu i handlu, mż. Eugenjusza Kwiatkowskiego, proponując mu objęcie stanowiska naczelnego dyrektora tych zakładów. Rozmowy z mż. Kwiatkowskim w tej sprawie nie zostały jeszcze ukończone. W razie pozytywnej odpowiedzi mż. Kwiatkowskiego co do objęcia tego stanowiska złożyłby on mandat poselski, jaki piastuje.

W) 8 dymisji na wysokich stanowiskach w min. oświaty. Przeprowadzone w ostatnich dniach zmiany osobowe w ministerstwie oświaty sięgają głęboko w organizację tego resortu i, jak twierdzą w kołach politycznych, mają na celu usprawnienie całego naszego aparatu oświatowego. P. Kazimierz Pieracki, dotychczasowy naczelnik wydziału szkolnictwa średniego, brat wicepremiera ma być mianowany w dniach najbliższych drugim podsekretarzem stanu. Nowemu wiceministrowi mają podlegać 3 departamenty: ogólny, szkolnictwa ogólnokształcącego i szkolnictwa zawodowego. Na bardzo ważne stanowisko naczelnika wydziału organizacyjno-propagandowego, opuszczone przez dr. Władysława Radwana, dotychczas jeszcze nie jest upatrzonego następcę. Również nie wiadomo o następach naczelników dr. Reitera, Wł. Gubrynowicza oraz ministerjalnych wyznawców dr. T. Mikulowskiego, Stetkiewicza i Bor-

szewskiego. Największą jednak sensacją dnia jest zapowiedź ustąpienia kuratora okręgu warszawskiego dr. Grzegorza Zawadzkiego. Dymisja p. Zawadzkiego zamyka pierwszy cykl zmian osobowych w ministerstwie oświaty.

W) Odznaczenie 50 pracowników Kas Chorych. Z okazji 10-lecia istnienia instytucji Kas Chorych szereg wybitniejszych pracowników Kas Chorych odznaczonych zostanie w bieżącym miesiącu krzyżami zasługi. Złote, srebrne i brązowe krzyże zasługi otrzyma 50 pracowników Kas Chorych z terenu całej Rzeczypospolitej.

W) Obrady pracowników umysłowych. W dn. 18 bm. odbędzie się w Warszawie zjazd rady głównej centralnej organizacji związków zawodowych pracowników umysłowych. W zjeździe weźmie udział 30 członków rady, reprezentujących organizacje pracownicze z całego terenu Rzplitej. Tematem obrad, poza szeregiem spraw organizacyjnych, będzie sprawa dekretu Prezydenta Rzplitej z dnia 1. grudnia ub. r. o reorganizacji ubezpieczeń społecznych.

W) Ceny ryb w tygodniu ubiegłym. Ceny ryb w tygodniu ubiegłym za 1 kg. w zi: kształtowały się następująco: hurt.: karpie żywe 3.40; detal: karpie żywe 3.80 — 4, śnieć 3, lin żywy 4.50, śnieć 2—3, karaś żywy 2—5, śnieć 2—3, łosoś 10—12 węgór 6—7, sandacz mrożony 3.50, na lodzie 4, szczupak żywy 6, śnieć 4—5, leszcz mrożony 2.50—2.80, na lodzie 3.50, sum krajowy 5—6, ślęż 5: ślęlawy 3, średnica 1.80—2, drobica 0.60—1. Tendencja słaba, dowozy wystarczające.

Wyjaśnienia prawne.

I. W jakim terminie prekluzyjnym może wierzyciel zgłaszać swe pretensje do masy upadłości?

Prawo upadłościowe, omawiając szczegółowo czynności syndyka tymczasowego masy upadłości, na czoło zadań tego ostatniego wysuwa kwestję sprawdzania wierzycielności. Dla zgłaszania pretensji do masy upadłości ustanowione są ściśle terminy (40 dni), które mogą być przedłużane.

Postawia kwestję, czy może być przyjęty do masy bierniej upadłości wierzyciel, który zgłasza z tych czy innych przyczyn pretensje swe po upływie terminów, oznaczonych przez syndyka masy. Należy znać iż wierzyciel taki powinien być przyjęty aż do zamknięcia postępowania upadłościowego, chociażby nawet znaczna część aktywów masy była już zrealizowana i uzyskane sumy podzielone między wierzycieli już przyjętych do masy. Gdyby nawet wierzyciel spóźniony zgłosił się po realizację wszystkich aktywów, to i tak ma on w tym interes, aby zostać przyjętym do masy ze względu na to, iż sąd nie udzieli upadłemu rehabilitacji dopóty, dopóki tenże upadły nie przedstawi pokwitowań od wszystkich swych wierzycieli, stwierdzających, iż wszystkie ich pretensje są pokryte.

II.

Czy oskarżony skazany prawomocnie może być badany w charakterze świadka w tej samej sprawie?

Odpowiedź na powyższe pytanie musi być pozytywna. Wyjaśnimy rzecz na przykładzie. Małżonkowie B. oskarżeni zostali o pobicie A. Sąd powiatowy wymierzył obojgu oskarżonym karę aresztu przyczem co do męża B. wyrok z powodu jego nie stawienia na rozprawie był zaoczny.

W terminie ustawowym skazany zaocznie B. zgłosił do sądu sprzeciw, wyrok zaś co do żony jego uprawomocnił się. Naskutek sprzeciwu, sąd grodzki w stosunku do B. męża rozpatruje sprawę ponownie i na tej rozprawie żona B., skazana prawomocnie w tejże sprawie, może być badana w charakterze świadka. K. Kl.

Z SZEROKIEGO ŚWIATA.

() Niemila historia ze spodniami Faraona. Pan Collard posiada przy jednej z ulic Paryża piękny sklep ze starożytnościami, gdzie sprzedaje hurtownie i detalnie wszelkie towary, pachnące potopem, epoką kamienia i średniowieczem. Niedawno odwiedził p. Collarda pewien gentleman angielski i zakupił rzecz arcydziełową, jak na dzisiejsze czasy... spodnie Faraona, za sumę 180 funtów szterlingów. Uczony niebywałą okazją, oglądał raz jeszcze wspomniane hieroglify na obu nogawkach królewskich spodni i z tryumfem powrócił do swej ojczyzny. Tu jednak czekało nań rozczarowanie. Uczony, który pokazał ową przedhistoryczną część stroju, oświadczył, że są one z najczystszej wełny, której za czasów Faraona nie znano, i że niebieska barwa ich jest również produktem nowej epoki. Nielotunny mecenas starożytności zaskarżył sprytnego p. Collarda, który twierdził, że padł ofiarą własnej omyłki, gdyż spodnie te nie należały do Faraona, lecz do Napoleona. Angielski gentleman zrozumiawszy jednak z kupna spodni wielkich ludzi i zażądał zwrotu pieniędzy.

)(Alerzyści i niewybredne dzienniki żerują na głupocie ludzkiej. Ostatnio stronicie wielu ilustrowanych tygodników, wychodzących w Paryżu, a także stronicie ogłoszeniowe wielkich dzienników paryskich bułwarowych zawierają z reguły bardzo liczne ogłoszenia chiromantów (ek), okultystów(ek), wróżbiarzy (ek) etc. etc. Ogłoszenia te, zredagowane w stylu emfaticzno-humanitarno-handlowym, przynoszą spory dochód wydawnictwom, w których ukazują się codziennie, a jeszcze większy zysk ich nadawcom, których szeroka klientela rekrutuje się ze wszystkich sfer — zarówno z pośród młodej, kelnerów, szoferów, jak i dam z t. zw. towarzystwa, finansistów drugiej i trzeciej klasy, graczy wyścigowych, specjalistów od ruletki, baccarat itp. Klientela segreguje się sama, zależnie od dzielnicy, w której rezyduje adept lub adeptka wiedzy tajemnej i zależnie od honorarium, jakie pobiera od swych owieczek. Prefektura policji paryskiej posiada szczegółowe dane o działalności chiromantów, okultystów etc., i wykonuje dość ścisłą kontrolę przez swych zaufanych, mających stosunki w tych kołach. Jak się okazuje z raportów prefektury policji paryskiej za rok 1930, gabinety wiedzy tajemnej dają wcale ładne dochody swym właścicielom. Przeciętnie 200.000 franków dziennie wydają Paryżanie i Paryżanki na konsultacje u naśladowców M-me de Thébes. Ilość gabinetów wiedzy tajemnej w Paryżu jest wprost fantastyczna — zarejestrowano ich 34.000! Na ogłoszenia jasnowidzów, magów, falkirów, zarabiają miesięcznie nie które wielkie dzienniki i tygodniki ilustrowane do 300.000 franków. Ro.

Humor zagraniczny.



Tylko nie odmień.
— Gwiazda leci z nieba. Możesz sobie coś życzyć.
— tylko nie odmień. („Everybodys Weekly”).

Agencje pozamejskowe: Rawicz: Polowicki, ligm., ul. Paderewskiego; Bojanowo: Adamczak, Dworcowa; Smigiel: P. Sierant, Sankiewicz; Gostyń: Kiehmicki, Rynek; Poniec: Stefanski, kwiacarnia; Krobac: A. Wleklinski, Wolny; A. Smoczyński, Kościelna nr. 1; Mięjska Górzka: Walenty Szykuła, Rynek; Sarnów: Wodlik, fryzjer; Jastrzebnik: J. Ostrowska, Rynek nr. 9; Zbąszyń: M. Cahnke, ul. Mszczonowska nr. 67; Wilków: Iz. Wojciech, Pogorzała; Kos. drogeria, Rynek; Widuchowo: Dądzka, piekarnia; Dąbki p. Rawicz: R. Kowalski, Wroniawy; Dalszyski: Zaborowski; Świdawa: Rynek i Matyla, Rynek; Włoszakowice: Wojtkowski, piekarnia; Świduchowa: Kosiński; Krzywizna: Bol. Pilarski, Rynek; Osieczna: Szawelski, ulica Leśniczówka; Bukówiec Górny: Szymański, piekarnia.